

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia 14.7.1949 r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R. P. Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi - przy współudziale ~~Andrzeja Janowskiego~~ ^{Teresy Zoll} jako protokółanta.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107, 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: - *Asiniska Eugenia z d. Kamińska*
 Data i miejsce urodzenia: - *26.7.1900 w Siedlcach pow. Siedlce*
 Imiona rodziców: - *Aleksander i Mania z d. Chwieska*
 Zawód ojca: - *kolejarz*
 Przynal. państw. i narod.: - *polska*
 Wyznanie: - *rymsko-kat.*
 Wykształcenie: - *Średnie - Gim. Handlowe w Siedlcach.*
 Zawód: - *kosjerka W.K.D.*
 Miejsce zamieszkania: - *W-wa ul. Malinowskiego 6 m 23*
 Karalność: - *niekarana.*

Wybuch powstania warszawskiego 1944 r. zastał mnie w karierze na dworcu ptd. W.K.D. W nocy, a raczej już 2-go sierpnia rano około godz. 5-tej, do suterynu budynku dworcowego, gdzie mieszkała się kuchnia i stołówka, Niemcy wrzucili granaty. W suterynach było zgromadzonych około 300 osób, z dwu policjantów, którzy nie zdążyli się wyjechać do swoich domów. Granaty raniły mnie więcej 40 osób, w tym większa część ciężko rannych. Z kolejarzy nie był ranny nikt, gdyż zmyli

Asiniska Eugenia

dowali się na terenie stacji. Około godz. 3-ciej przyszedł na te-
 ren stacji pomarszowany oddział powstańców, karali się usu-
 wając nam ze stacji, gdyż na terenie dworca zrobili placówkę pow-
 stańczą. Ranni, leżący w suterynie, zostali. Reszta ludności cywil-
 nej wraz z niektórymi kolejarzami, została się już poprzednio w
 różnych kierunkach. Z terenu dworca przenieśliśmy się w lic-
 bie 18 osób, w tym 4 kobiety do t.zw. "bunkra", czyli kopca, w
 którym były przechowywane ziemniaki. Ja, nie chcąc siedzieć w
 tym bunkrze, postanowiłem szukać lepszego schronienia dla nas.
 Zamieszkałem na ul. Bukowińskiej nr. 28, w domu, w którym miesz-
 kał zarządca stacji. Wróciłem więc do "bunkra" po swoich to-
 warzyszach. Około godz. 6-tej usłyszeliśmy jadące auto. Nie zwrócili-
 my jednak na nie zbyt wielkiej uwagi, licząc na to, że "bunkier"
 był tak dobrze zamaskowany, iż nawet Niemcy nas tu nie znaj-
 dą. Tymczasem pomyśleliśmy sobie: usłyszeliśmy uwagę w stronę
 po niemiecku: "Polscy bandyci wychodzą". Zaczęliśmy więc wycho-
 dzić. Między nami było 2 powstańców, 6-ciu kolejarzy i 6-ciu cywil-
 nów. Zobaczyliśmy na rogu Wileńskie i Puławskiej słupczy-
 dźwig oddział Niemców w liczbie około 100 osób. Ustawiliśmy się
 tak, jak wychodziliśmy, w szeregu. Gdy ostatni z nas wyszedł,
 Niemiec, który nas wyprzedził, z pistoletem w ręku (bronił)
 dobrze nie zważając - długo, bitym krokiem, wyruszył z siebie nie
 pomniejszając strachu, (nie ciałe się) podchodził do każdego z
 nas i strelał. Kobiety, w tym i mnie, karali przedkrozić w stro-
 nę dworca. Gdy odchodziliśmy, jenne pan mój przyjaciel było
 nierozstrzelanych, w tym p. Banasiak, starszy już człowiek.
 Ja razem z koleżanką Haliną Koralią (gdzie teraz mieszka, nie
 wiem, ale w razie potrzeby, adresu jej dostanę), poszliśmy na
 ul. Bukowińską do domu nr. 28. Następnego dnia rano próbowa-
 łyśmy podjechać ofiarą eksplozji z dn. 2-go sierpnia 1944, jed-
 nak Niemcy strzelali z nosy Wileńskie, więc się nam to nie
 udało. Tego dnia, idąc do zmarłych wędziliśmy do suteryny
 ul. Rannych już tam nie było, kto ich wywiózł nie wiem. W
 kottowiu spotkaliśmy Banasiaka, który jedynak nie mógł
 nam powiedzieć, w jaki sposób się uratował, try mu nie powa-

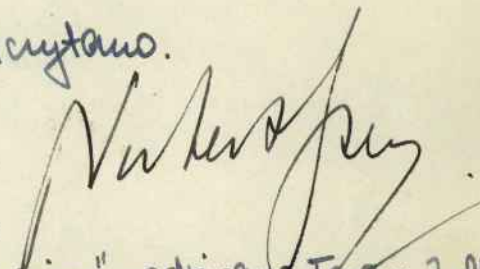
Cisińska Eugenia

Wzięty na to. Przez parę dni robiliśmy próby pochowania ~~umarłych~~ ^{zabitych}.
 Jednak nam się to nie udało. Dnia 8-go sierpnia 1944 roku,
 rano, poszliśmy w kierunku inżynierii, gdyż chciałem dojść do
 mojego mieszkania w domu przy ul. Sosnowej Nr 9 - wia Złotej.
 Stwierdziłem, że dnia tego przyjechał pociąg z Prasecina z koleje-
 niami po węgiel dla Niemców. Kolejare ci pochowali ofiary egre-
 kucji z dn. 2-go sierpnia 1944 r.

Dnia 13-go sierpnia 1944 r dostaliśmy się na ul. Sosnową. Dom
 mój już był zburzony. Zamieszkałem więc przy ul. Sosnowej Nr 1.
 Tu pozostałem do dnia 9-go października 1944 r. Rano zosta-
 łam rannym z powodu ludności przeprowadzone na dworzec Zech-
 ei, a stąd wywiezione do obozu przejściowego w Pruszkowie.
 Świadkami egrekucji z dnia 2-go sierpnia 1944 r byli prócz
 mnie panie: Halina Koraliń, dwie pracownice bufetu dworcowe-
 go, z których jedna już nie żyje i pan Banasiak, także w tam-
 tych czasach.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Oświadczam: *Edwina Eugenia*



- str. 1 w. 5 od góry - skreślono "Aryja Janowski", uodpisano "Teresa Zoll"
- str. 2 w. 18 od dołu - uodpisano "ul."
- " - w. 4 - " - " - " - " - "
- str. 3 w. 1 od góry - skreślono "umarłych", uodpisano: "zabitych"

Protokołowca:
 Teresa Zoll.